

MARSZ MOKOTOWA

Nie grają nam surmy bojowe,
Ni werble do szturmów nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą!

Niech płynie piosenka z barykad
Wśród ulic, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad,
Pod rękę, przez cały Mokotów!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy w słońca żar, czy w chłodną noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf!

Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak żagiew płonąca i krwawa,
Niech w górze zawisnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?

Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,
W Alejach, gdzie były już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapалу nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu,
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy!